

FORUM:

CZAS KRYTYCZNY

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE



ANDRZEJ KLESYK

/ KAIROS.

NIEMOŻLIWE
SIĘ ZDARZA

KULTURA A BIZNES.

ANDRZEJ KLESYK

Będąc w Polsce zawsze miałem taką koncepcję teatru, że to jest gigantyczny budynek z gigantyczną ilością ludzi i co 2 dni jest grane inne przedstawienie, że jest fryzjer, że jest makijażystka, że jest pan od butów, i że jest pani od strojów, to jest gigantyczna firma. Tak myślałem, że tak to samo działa w Stanach Zjednoczonych. Jakież było moje zdziwienie jak przeszedłem Broadwayem i okazało się, że jeden teatr gra to samo przedstawienie już dwa i pół roku i jest z tego dumny, co więcej, to przedstawienie jest grane praktycznie w budyneczku, który jest sceną z dobudówką, może jakąś tam, taki kontener, więc to w ogóle zburzyło moje myślenie o teatrze jako o miejscu, takim świętym miejscu, gdzie daje teatr zatrudnienie z setką ludzi. A drugą rzeczą, która mnie mocno zszokowała to były pewnego rodzaju spotkanie w restauracji w Nowym Jorku, gdzie fajnie się gadało z kelnerem, no i od słowa do słowa - Skąd jesteś? Ja z Polski. A tu robisz? A jestem aktorem - Jak to aktorem? - No jestem aktorem. Gram na Broadwayu. Ostatnio tam grałem w takim przedstawieniu, teraz znowu przerwę. Dla mnie to był szok.

**KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE**

SUBSTANCJA KULTURY

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE

Teza profesora Hausnera od pewnej substancji kultury. Od dwóch warstwach, które się przenikają, a więc warstwie biologicznej i warstwie kulturowej czy zmysłowej, która jedna z drugą bardzo mocno koresponduje ale i bez tej drugiej, albo bez tej warstwy emocjonalnej, nie bylibyśmy ludźmi, bylibyśmy do pewnego stopnia troszeczkę może ładniejszymi albo brzydszymi zwierzętami, całkiem mi się podoba. Natomiast mam problem mentalny z tym, w jaki sposób zdefiniować kulturę. Mocno się zastanawiam co to jest kultura? No mówimy bardzo często „kulturalny człowiek” mówimy „kultura średniowiecza”. No to co to jest? No i zaczęłam się zastanawiać co to rzeczywiście jest, mam takie trzy obszary. Pierwszy obszar to jest zespół wartości, które są wspólne dla jakiejś grupy ludzi, czy na jakiegoś społeczeństwa. Przed chwileczką rozmawialiśmy o potencjalnych dwóch plemionach albo o kilku plemionach, które mają inną kulturę, ale mimo wszystko powinny być jakieś wartości, jakieś reguły, które by spinały nas wszystkich, niezależnie czy przychodzimy po prawej, po lewej czy po obydwu stronach ulicy. I to jest pierwsza rzecz, a więc rzecz, według mnie kultura organizuje społeczeństwo, organizuje sposób, w jakim się do siebie odnosimy, traktujemy się, to nie do końca jest to, co profesor chyba miał na myśli. Drugi kawałek to jest taki kawałek zasobu kultury, a więc pomyślmy sobie o wszystkich dziełach muzyków, literatury - to już jest, to już mamy, to jest zostało stworzone i to jest pewnego rodzaju nasze dziedzictwo, ale to też jest kultura, sposób w jaki my to dziedzictwo traktujemy, a jednocześnie sposób w jaki my czerpiemy z tego dziedzictwa jest super ważny także dla przyszłości i narodu, czy grupy ludzi czy jakiegokolwiek współdziałania różnych grup ludzi. I trzeci obszar to ten ob-

szar kultury, chyba tej, o której pan profesor mówił, a więc kultury tu i teraz, tworzonej przez artystów, ludzi, którzy mówią, że pracują w kulturze, albo że tworzą. I wydaje mi się, że tutaj jest bardzo ciekawa rzecz, ponieważ nie wiem dlaczego, ale bardzo często jest pewnego rodzaju dychotomia, albo przeciwstawianie sobie dwóch światów. Świat biznesu, której jest bardzo zimny, bardzo brutalny, taki bez myślenia na temat jakichkolwiek uczuć oraz artysta, który, nie dba o środki życiowe, musi cierpieć żeby tworzyć. Im bardziej tworzy tym bardziej cierpi, im bardziej cierpi tym bardziej tworzy itd. To są pewnego rodzaju stereotypy i według mnie my musimy spróbować, to o czym profesor mówił, nawiązać między tymi grupami jakąś współpracę, dialog. A dlaczego powiedziałam o tych trzech obszarach na samym początku, że bez tego pierwszego obszaru, będziemy mieli wspólne wartości, wspólny sposób rozmawiania ze sobą, wspólne aksjomaty nawet typu - nie zabijaj, niezależnie od religii, nie zabijaj, po prostu się nie zabija. Jeżeli nie będziemy mieli takich aksjomatów to ciężko będzie nawiązać dialog, a ten dialog jest motorem postępu, według mnie, tu chyba zgadzam się z profesorem, że te takie dwie warstwy nachodzące na siebie, albo dwa światy są kreatywne na swój własny sposób, biznes jest kreatywny, kultura jest kreatywna ale najciekawsze rzeczy zdarzają się na zderzeniu dwóch światów. Wszyscy ludzie, popatrzmy nawet na Nagrody Nobla, bardzo często, to już nie jest fizyka, nie jest matematyka ale na przykład kosmologia z fizyką, albo medycyna i statystyka, to w ogóle zaczyna być bardzo interdyscyplinarne pomiędzy tylko i wyłącznie na przykład dziedzinami nauki, a wyobraźmy sobie jak do kreatywności może być jeżeli powstaną, zaczną ze sobą rozmawiać dwa różne światy.

KONDYCJA POLSKIEJ KULTURY

Może jeszcze się cofnę troszkę dalej, mianowicie w czasach komunizmu właściwie nie było finansowania, było dosyć zabawne finansowanie, powstawały nieprawdopodobne rzeczy, naprawdę nieprawdopodobne rzeczy. Mianowicie, siedząc tutaj w Lublinie jak pomyślę o Leszku Mądziuku, o Scenie Plastycznej KUL, jak pomyślę o Pantomimie, o Gardzienicach, nie mówiąc już o zespołach rockowych, które są stąd, Lublin jest pewnego rodzaju zagłębieniem zespołów rockowych, to jest nieprawdopodobne sprawa. Jak pomyślę szerzej, myślę o Teatrze Ósmego Dnia, który z wy piekami na twarzy widziałem jak tworzy teatr, bo to było coś wspaniałego. Po czym oczywiście zdarzyła się transformacja i jest pewnego rodzaju oczywistą oczywistością, że kultura potrzebuje środków. Tylko ja mam wrażenie takie, że to nie chodzi o środki tylko chodzi o to kto jest decy dentem, i kto tworzy infrastrukturę do zdobywania tychże środków, dla mnie najgorszą rzeczą pod słońcem, jest to, że na przykład, miejsca kultury stają się recenzentem. Tak być nie może, bo to zabija artystów. Zabija wolność artystyczną, zabija kulturę. Zatem dla mnie urzędnik państwowy, bo miejsce kultury jest do pewnego stopnia urzędnikiem państwowym i dysponentem bardzo dużej ilości pieniędzy i to nie niego tylko pana, pani, tejże grupy społecznej, moich, ponieważ on dostał te pieniądze z naszych podatków, powinien tworzyć infrastrukturę dla artystów, a nie być pod żadnym pozorem recenzentem tego co się dzieje,. Bo to nagle stworzy sytuację taką, że żeby dostać jakkolwiek finansowanie trzeba być po innych partii, po linii takiej albo po takiej, co spowoduje kompletne zubożenie świata kultury, co więcej spowoduje, że część z artystów zejdzie do podziemia, to oczywiście przesadzam ale dlaczego nie. Część

wyemigruje z Polski i zacznie tworzyć dla innych krajów co by było bardzo, bardzo złe. Zatem jeszcze raz wracam do tego pytania, jest kwestia środków ale też kwestia sposobu redystrybucji czyli rozdzielania tychże środków i według mnie dużo ważniejszy jest właśnie sposób. Zanim będziemy mówili o wysokości czy to budżetu państwa, czy to PKB, czy jakiegolwiek inne miary, która powoduje ilość środków czy determinuje ilość środków, która idzie do, tak zwanej, kultury. Nie mówię tego w pejoratywnym znaczeniu tylko obszary, który my szeroko mówiąc, nazywamy kulturą, i raz jeszcze podkreślam, dla mnie najgorszą rzeczą jest urzędnik, który chce być innowacyjny albo urzędnik, który jest recenzentem, to jest niedopuszczalne z mojej perspektywy, to zabije i biznes i kulturę.

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE

ANATOMIA KRYZYSU /NIE TYLKO PANDEMIA

Rozpoczuję od anegdotki. Kilka tygodni temu miałem przyjemność uczestniczyć w takim seminarium Harvard Business School, gdzie jeden z profesorów wygłosił wspaniałe zdanie, które mniej więcej brzmi w ten sposób, że kryzys to jest innowacyjność na sterydach. Rzeczywiście, jeżeli pomyślimy co to znaczy, to zostaliśmy przyparty do muru. Niektórzy mówią, że nawet zając, który jest przyparty do muru zaczyna gryźć, i coś w tym jest, nagle znaleźliśmy się w sytuacji rozpaczliwej, to za duże słowo, ale naprawdę strasznej. Popatrzenie sobie prosto w oczy i popatrzenie na pustą widownię na przykład, która nie może zostać zapewniona, albo popatrzenie na samoloty, które przestały latać z drugiej strony biznesu. To było niewyobrażalne rok temu i nagle wszyscy zaczynają myśleć jak przetrwać, jak coś nowego wytworzyć. Mam wrażenie, że z tego kryzysu, jak z każdego, wyjdziemy pytanie w jaki sposób i takiej formie. Jeżeli popatrzymy na historię to najprawdopodobniej ludzie 70 lat temu, w czasie wojny sobie nie wyobrażali niczego gorszego, nie wyobrażali sobie, że to się może skończyć. Skończyło się. Rok 2008, kryzys ekonomiczny, finansowy. Wszyscy byli przerażeni, przerażenie trwało półtora roku i wyszliśmy z tego. Mam wrażenie, że na pewno to przetrwamy. I pytanie w jaki sposób to przetrwamy, i czy wyjdziemy silniejsi. I nawet w niektórych obszarach biznesowych już w czasie tego kryzysu wychodzimy dużo, dużo mocniejszy. Wyobraźmy sobie sytuację taką jakby Allegro wchodziło na giełdę rok temu to by nie otrzymało, nie stało się najbardziej wartościową spółką w Polsce ze względu na to, że nagle gigantyczna ilość ludzi zaczęła kupować online i zaczęła używać internetu. Okazuje się, że to w ogóle był strzał w dziesiątkę i jemu, Allegro, właścicielom Allegro nieprawdopodobnie

nasz kryzys, czy pandemia pomogła. Z drugiej strony, jeżeli popatrzę na kulturę, mam wrażenie, że są obszary, które będą beneficjentami tejże. Proszę państwa, wyobraźmy sobie sytuację, że mamy poetę, oczywiście nie może wydać żadnych książek, znaczy inaczej, nie może się spotykać ze swoimi czytelnikami, natomiast ja mam wrażenie, że taką dozę, którą dostarczyła tam pandemia, czy dostarcza nam, jest nie do przecenienia. Wyobraźmy sobie także rzeźbiarza, oczywiście też nie ma wystawy, być może nie jest w stanie sprzedać swoich dzieł, natomiast może tworzyć i być może z tego coś będzie. Według mnie z kolei w kulturze takiej ulotnej, ja to nazywam jednorazową kulturową, a więc teatr. Trudno zapisać spektakl na nośnikach elektrycznych czy elektronicznych i w jaki sposób odtwarzać. Oczywiście, można ale tego przeżycia nie ma i to jest straszna sytuacja dla tych ludzi, dla właśnie twórców sztuki, którą się odbiera. To jest pewnego rodzaju jednorazowe, bo to jest niepowtarzalne, nawet mimo, że ktoś gra 100 razy Hamleta, za każdym razem „być albo nie być” jest inne, jest w innym kontekście, w innej sytuacji, innej rzeczywistości, no i dlatego, nie wiem jak akurat ta część będzie w stanie przetrwać ale wierzę w stu procentach wierzę, że przetrwa i na pewno się odrodzi w takiej czy innej formie.

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE

KULTURA JAKO ŚCIEŻKA WYJŚCIA Z KRYZYSU

Teza o tym, że kultura pomoże biznesowi, a biznes pomoże kulturze wyjść z kryzysu. Tylko przez kulturę można rzeczywiście wyjść z kryzysu do pewnego stopnia jest prawdziwa. Dlaczego, do pewnego stopnia, jeżeli byśmy poszerzyli obszar kultury o edukację, bo do pewnego stopnia żeby mówić o sobie jako kulturalnym człowieku albo człowieku który ma pewną kulturę, trzeba mieć jakąś edukację, nie mówię o wyższej, niższej edukacji, tylko i wyłącznie chodzi o pewne wspólne wartości oraz wspólne sposoby współdziałania, jak najbardziej wtedy ta teza się powinna być, znaczy powinna być prawdziwą tezą i wydaje mi się, że właśnie bez edukacji i kultury, tu jest koniunkcja, nie mamy szansy wyjścia z tejże sytuacji. Mówię o edukacji formalnej ale także o edukacji nieformalnej. To w jaki sposób nasze społeczeństwo, jak my sami siebie edukujemy i według mnie kultura, szeroko pojęta kultura może dawać niesamowity napęd dla biznesu. Ostatnio sobie tak myślałem, że jaki Stanisław Lem opisał iphone'a, ale przecież to są rzeczy, które ktoś z kultury wymyślił 50 lat temu. Nie wiem czy inspiracją Steva Jobsa był Stanisław Lem ale całkiem możliwe, więc wydaje mi się, że pomysły, które w danym momencie wyglądają kompletnie absurdalne zaczynają żyć swoim życiem. Wydaje mi się także, że profesor chyba mógł dotknąć bardzo ciekawej sytuacji, mianowicie jest też pewnego rodzaju kultura biznesu, o tym chyba Janusz Palikot mówił. Jeżeli nie będzie kultury biznesu to też nie wyjdziemy z tego, więc musi być jakaś kultura także mniejszych grup, która jest oparta na rzeczywiście wspólnych wartościach i wspólnych sposobie komunikowania się. Inaczej tego nie będzie i te wartości, ta kultura musi być oparta na zaufaniu bo właściwie cały nasz świat jest oparty na zaufaniu. To, że ja daję komuś papie-

rek, na którym jest napisane 100 zł to jest tylko i wyłącznie pewna kwestia umowna albo to, że ja wsiadając do autobusu komunikacji miejskiej wierzę, czy zakładam, że kierowca nie jest samobójcą, i że nie ma zamiaru nas zaraz wszystkich rozbić. Więc to zaufanie, które nie powstanie inaczej niż poprzez edukację i poprzez kulturę musi nas wyrwać z tej sytuacji bo inaczej historia musiałaby się zakończyć. Nie wierzę, że ludzkość tak szybko się podda.

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE

WSPÓŁPRACA KULTURY I BIZNESU

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE

Bardzo głęboko wierzę w to, że jesteśmy się w stanie uczyć od siebie, bardzo mocno uczyć się od siebie. Nigdy bym nie aspirował do tego, żebym przyszedł do teatru z prośbą o to, żebyście mnie nauczyli, żebym był aktorem, który jest w stanie wypowiedzieć monolog Szekspira na scenie. Tak samo mam wrażenie, że byłoby pewną naiwnością gdyby ktoś ze strony artystycznej przyszedł do mnie, na przykład, czy do jakiejś instytucji i powiedział „proszę mnie nauczyć jak działa rynek kapitałowy i jak działają dyrektywy na aktywach” powiedzmy, w Stanach Zjednoczonych. To nie ma sensu. Natomiast dialog i stwierdzenie, że jeżeli ja mam jeden pomysł i ktoś inny ma pomysł i się tymi pomysłami podzielimy to nie znaczy, że ja jestem uboższy o ten pomysł, ja będę miał dwa pomysły i ten drugi człowiek też będzie miał dwa pomysły. Mam wrażenie, że współpraca biznesu i kultury musi być oparta na dialogu, na otwarciu. Rozmawiałem wcześniej z kilkoma twórcami, miałem dziwne wrażenie, że podchodząc do biznesu oni podchodzą z, jakby to powiedzieć, pozycji niższości. To jest jakiś absurd, ponieważ bardzo często biznes patrzy na artystów z pozycji niższości, naprawdę, bo to, że ktoś ma taki czy inny samochód to jest najmniejsza rzecz. Jeżeli ktoś ma pasję po stronie biznesu i widzi artystę, to jest mu w stanie bić pokłony do końca życia. Teraz pytanie, w jaki sposób spowodować żeby biznes z artystami, czy z kulturą, współpracował. Ja mam trzy potencjalne sugestie. Pierwsza sugestja to musimy pomyśleć o infrastrukturze, i ta infrastruktura, chyba nawet profesor Hausner też o tym wspominał, to pewnego rodzaju dystrybucja środków, ale nie tylko środków publicznych, ale także środków prywatnych. Jako przykład podam fakt, że będąc w radzie powierniczej Muzeum Narodowego w Warsza-

wie dowiedziałem się, że mniej niż 3% budżetu muzeum to były środki prywatne. W takim Metropolitan Museum of Arts w Nowym Jorku proporcja jest odwrotna, a więc tam środki prywatne są ponad 70% częścią całego budżetu. To pokazuje różnice ale żeby coś takiego się zdarzyło musi być pewnego rodzaju infrastruktura czy to prawo, czy od podatki, czy cokolwiek innego. Druga sugestja to trzeba mieć pasję, jeżeli ktoś kocha teatr, to jak przyjdzie do niego powiedzmy tancerz na lodzie to raczej ciężko jest nawiązać jakąkolwiek komunikację. Jeżeli ktoś nie znosi opery no to chociażby nie wiadomo co mu robiono to przyjdzie na operę ale nie da żadnych pieniędzy na tą operę. Mam wrażenie, że trzeba spróbować znaleźć pozytywnie zakręconych ludzi na jakiś kawałki i to zarówno po stronie biznesu jeśli chodzi o zakręcenie na punkcie kawałka kultury, a także po stronie kultury na zakręcenie na punkcie biznesu i tutaj musimy się otworzyć i nauczyć się słuchać, to jest trzecia rzecz. Wróć na chwilę do Muzeum Narodowego, o którym przed chwilą wspominałem. Na pierwszym spotkaniu rozmawialiśmy o wystawach, jedną z tematów była pewna wystawa gdzie wszyscy zaczęli opowiadać z muzeum jakie to wspaniałe, że w ogóle to były nieprawdopodobne rzeczy, ja będąc bardzo przyzwyczajony do biznesowego podejścia zapytałem no dobrze, ilu było widzów. I była konsternacja, bo nikt nie wiedział. Jak to nie wiecie skoro tak wspaniały, okazało się, że na tę wystawę przyszło 1500 osób przez półtora roku, przez półtora miesiąca. Będąc biznesmenem powiedziałem, to kosztowała nas to x podzielić przez 1500, to czy nie lepiej by było tych ludzi wsadzić samolot żeby polecili do Nowego Jorku. Oczywiście spojrzenia, które trafiły we mnie były dosyć mało przyjemne, byłem potraktowany

praktycznie jako arogant, jako człowiek, który kła świątynie sztuki, świątynie dziedzictwa kulturowego. Ale po pewnym czasie zaczęliśmy o tym rozmawiać, jak się nauczyłem tego, że stół z XVII wieku może kosztować ileś tam milionów złotych i mimo, że ma pełno korników, to jest najwspanialszy stół. Jednocześnie moi koledzy po stronie muzeum zaczęli rozumieć, że na przykład zmiana cen biletów to całkiem normalna rzecz i można by było porozmawiać także o sposobie finansowania. Ostatnia rzecz, o której chciałbym wspomnieć to że środki od biznesu muszą pochodzić nie tylko z pasji, ale z pewnego rodzaju dialogu, o którym już wspomniałem. Ten dialog można by było otworzyć w taki sposób, żeby sobie powiedzieć coś, czego ktoś od drugiej strony oczekuje, i to nie chodzi o logo firmy, tylko chodzi o pewnego rodzaju, być może wrażliwość, być może dialog, które można wspólnie osiągnąć. Jako przykład dam fakt, że firma, którą miałem ogromny zaszczyt i przyjemność zarządzać - PZU - bardzo mocno dawała środki na kulturę, bardzo dużo środków i naszym hasłem było „wspierać kulturę to wielka sztuka” i rzeczywiście coś w tym było. Nie zdawałem sobie sprawy jak dużo ludzie kultury mogą dać PZU. Pewnego rodzaju dumę, że jednak taka firma od ubezpieczalnia samochodów i domów nagle wspiera kulturę. Po drugie, moi managerowie mieli kontakt z aktorami, a aktor to jest takie ciekawe stworzenie, które właściwie duszę ma na zewnątrz i emocje grają gigantyczną rolę. Skończywszy na, pewnego rodzaju, możliwości obcowania z tą kulturą, a więc bycia w teatrze, bycia na wystawach, oglądania Nocy Muzeów, i tego typu rzeczy. Mam wrażenie, że biznes naprawdę, jak się dobrze z nim rozmawia, nie jest aż tak bezduszny jakby się często chciało myśleć.

KONFR
ONTACJ
E TEAT
RALNE